

**Ks. Rafał Kamiński CSMA**

## **Dekalog VIII**

Człowiek został przez Stwórcę ogromnie obdarowany. W codziennym życiu, niekiedy trudno sobie to uświadomić. Dopiero w zetknięciu z innymi, którzy mają chociażby gorsze zdrowie od naszego, zaczynamy doceniać to co sami mamy.

Jednym z wielkich darów Boga dla człowieka jest **dar mowy**. To on pozwala komunikować się ze światem, z drugim człowiekiem. To ten dar sprawia, że człowiek wypowiada piękne strofy wierszy, śpiewa teksty piosenek, potrafi pięknie mówić i modlić się z innymi, przekazywać wiadomości.

Niestety łatwość z jaką przychodzi nam wypowiedanie słów niekiedy przeraża. Powiedzieć mniej, a czasem wręcz nic, by nie zranić, nie oczernić, nie nadużyć zaufania, to dzisiaj prawdziwa sztuka. Język został rozpuszczony, rozwiązany i niewielu potrafi go na powrót *związać*, uczynić posłusznym normom kultury i moralności. Niewielu chce pamiętać, że słowem można zabić.

W swoim krótkim Liście Apostolskim, w Nowym Testamencie Św. Jakub upomina:

**Jeśli kto nie grzeszy mową, jest mężem doskonałym, zdolnym utrzymać w ryzach także całe ciało. (...) Język, mimo że jest małym członkiem, ma powód do wielkich przechwałek. Oto mały ogień, a jak wielki las podpala. Tak i język jest ogniem, sferą nieprawości. Język jest wśród wszystkich naszych członków tym, co bezczęści całe ciało** (Jk 3, 2. 5-6).

Pierwsze znaczenie ósmego przykazania, które dziś rozważamy odnosiło się do dawania świadectwa w sądzie, drugie szersze znaczenie dotyczy wszelkich rozmów. Trzecie, najgłębsze znaczenie to: ***Nie będziesz dawał fałszywego świadectwa w życiu.***

Staje przed nami w tym miejscu pytanie: *Co to znaczy „żyć w prawdzie”?* Dla chrześcijanina to tyle, co żyć w prostocie na wzór swojego Pana Jezusa Chrystusa, trwając w Jego prawdzie, w Jego nauce. Chrześcijanin to ten kto daje świadectwo prawdzie

ewangelicznej we wszystkich dziedzinach swej działalności publicznej i prywatnej, nawet za cenę ofiary własnego życia, jeśli to konieczne. Męczeństwo jest najwyższym świadectwem złożonym prawdzie wiary (por. KKK, 2471-2474; 2505-2506). Jakże w tym kontekście aktualne jest świadectwo życia i śmierci bł. Ks. Jerzego Popiełuszki, który przekonywał: *Aby pozostać człowiekiem wolnym duchowo, trzeba żyć w prawdzie.*

Jezus w wielu miejscach nawołuje do życia w prawdzie. Sam o sobie mówi do Tomasza: **ja (...) jestem prawdą (...)** (J 14, 6). Swoim uczniom obiecuje *Pocieszyciela (...)* – *Ducha Prawdy* (J 14, 16n). Mówi także: **Poznacie prawdę a prawda was wyzwoli** (J 8, 32). Przed Piłatem w ostatnich godzinach swego życia potwierdza wielkie znaczenie prawdy objawionej w życiu człowieka: **ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie** (J 18, 37). Jezus wypełnia prawo Dekalogu i daje przykład swoim uczniom.

Dziś echo cynicznego pytania Piłata z tamtej rozmowy, wydaje się rozbrzmiewać coraz głośniejsze. Za nim świat stawia kwestionujące pytanie: **Cóż to jest prawda?** Z tego rodzi się relatywizm poznawczy, a w ślad za nim moralny subiektywizm. To oznacza, że każdy człowiek może mieć **swoją prawdę** i przeciwstawiać ją prawdzie drugiego człowieka. Wtedy w relacjach ludzkich wszelka rozmowa staje się wymianą poglądów, zanika dyskusja, a z nią uniwersalne wartości. Dziś na *salonach świata* rozmawia się wiele i na każdy temat, w telewizji wciąż oglądamy *gadające głowy*, a potem każdy odchodzi w swoją stronę ze swoją prawdą.

Jan Paweł II ostrzegał nas w Olsztynie (*Homilia*, 6 czerwca 1991r.) przed taką postawą. Prowadzi ona przede wszystkim do **osamotnienia człowieka**. Brak wspólnej wszystkim ludziom płaszczyzny uniwersalnych wartości, powoduje że człowiek zamyka się we własnym świecie, gdzie czuje się bezpieczny, ale jednocześnie jest tam bardzo samotny.

Dzisiaj bardzo modne jest hasło wywodzące się z ideologii *New Age*: **Prawdą jest wszystko, w co wierzysz; jeśli w to wierzysz, to jest to prawda**. To może także chrześcijanina zaprowadzić na manowce. Na dłuższą metę, z chrześcijaninem, który nie jest świadkiem może stać się tak: **jeśli nie żyje, tak jak wierzy, to zacznie wierzyć tak jak żyje**. To właśnie dlatego ludzie potrafią powiedzieć po pięciu, dziesięciu latach: *Nie mam wyrzutów sumienia; już dziesięć lat tak robię i uważam, że tak jest*

*dobrze. Nawet moi koledzy myślą, że tak jest dobrze. Wszyscy myślą, że tak jest dobrze i ja też tak myślę. Jeśli człowiek nie żyje tak jak wierzy, to w końcu by zagłuszyć sumienie zacznie wierzyć tak jak żyje.*

Mówiąc najogólniej **ósmie przykazanie zabrania fałszowania prawdy w relacjach z drugim człowiekiem** (KKK 2464). Co może powodować taki fałsz? Jakie wykroczenia przeciw prawdzie wymienia Katechizm? Oto ich katalog:

**Fałszywe świadectwo i krzywoprzysięstwo** jest to wypowiedź sprzeczna z prawdą, wyrażona publicznie. Przed sądem staje się ona fałszywym świadectwem wobec sędziów.

**Pochopny sąd** – wydaje ten kto nawet milcząco uznaje za prawdziwą - bez dostatecznej podstawy - moralną wadę bliźniego; Kolejne dwa wykroczenia to: **obmowa** i **oszczerstwo**, które najczęściej traktujemy zamiennie, choć jest między nimi zasadnicza różnica:

- **obmawia** ten, kto bez obiektywnie ważnej przyczyny ujawnia wady i błędy drugiego człowieka osobom, które o tym nie wiedzą.

- **rzuca oszczerstwo, (oczernia)** ten, kto przez wypowiedzi sprzeczne z prawdą szkodzi dobremu imieniu innych i daje okazję do fałszywych sądów na ich temat.

A zatem nawet jeśli coś jest prawdą o kimś, to mówiąc to muszę się zastanawiać: po co to mówię i komu to przyniesie dobro? Czy moja wypowiedź jest konieczna? Jeśli nie, to lepiej nie powiedzieć jednego słowa, niż powiedzieć o jedno za dużo.

Nie brak dziś **ześlizgnięcia** się w relacjach towarzyskich, koleżeńskich czy też pracowniczych w **komplementy, pochlebstwo** lub **służalczość**, które zachęcają i utwierdzają drugiego człowieka w złośliwych czynach i w przewrotności jego postępowania. Pochlebstwo stanowi poważne przewinienie, jeżeli przyczynia się do powstania wad lub grzechów ciężkich. Pragnienie wyświadczenia przysługi lub przyjaźni nie usprawiedliwiają dwuznaczności języka. Pochlebstwo jest grzechem powszednim, gdy zmierza jedynie do bycia miłym, uniknięcia zła, zaradzenia potrzebie, otrzymania uprawnionych korzyści.

Także **próżność** lub **samochwalcstwo** stanowią grzech przeciw prawdzie. To samo dotyczy **ironii**, która zmierza do poniżenia kogoś przez ośmieszanie w sposób nieprzychylny pewnego aspektu jego postępowania.

Umiejętność szermowania pochlebstwami to broń manipulatorów i nie brak dziś nauczycieli tego podejrzanego fachu.

Najbardziej bezpośrednim wykroczeniem przeciw prawdzie jest **kłamstwo**. **Kłamać oznacza mówić lub działać przeciw prawdzie, by wprowadzić w błąd tego, kto ma prawo ją znać** (KKK 2483).

Ojcem kłamstwa jest szatan. Mówi Jezus w Janowej Ewangelii: **Wy macie diabła za ojca... prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa** (J 8, 44). Ciężar kłamstwa mierzy się naturą prawdy, którą ono zniekształca, zależnie od okoliczności, intencji jego autora, krzywd doznanych przez tych, którzy są jego ofiarami. Kłamstwo samo w sobie stanowi jedynie grzech powszedni; staje się ono jednak grzechem śmiertelnym, gdy poważnie narusza cnotę sprawiedliwości i miłości. Nie ma jednak **małych kłamstw, które nikomu nie szkodzą**, jak zwykliśmy się usprawiedliwiać. Zawsze komuś szkodzimy, a w ostateczności raniąc człowieka, ranimy grzechem Chrystusa. Każdy nasz grzech osłabia też Kościół, którym jesteśmy, tak jak każde nasze dobro pomnaża Jego dobro. (por. KKK 2476-2487)

Wszelkie wykroczenie przeciw sprawiedliwości i prawdzie nakłada **obowiązek naprawienia krzywd**, nawet jeśli jego sprawca otrzymał przebaczenie. Jeśli jest rzeczą niemożliwą naprawienie szkody publicznie, należy to zrobić w sposób ukryty; jeśli ten, kto doznał krzywdy, nie może zostać wynagrodzony bezpośrednio, powinien otrzymać zadośćuczynienie moralne w imię miłości. Obowiązek naprawienia krzywd dotyczy również przewinień popełnionych wobec dobrego imienia drugiego człowieka. Naprawienie krzywd - moralne, a niekiedy materialne - powinno być ocenione na miarę wyrządzonej szkody. Jest ono obowiązkiem sumienia. **Każdy z nas powinien wyrabiać sobie nawyk prostowania kłamstwa czy obmowy.**

Na polu kłamstwa i manipulacji, pierwsze miejsce, niestety niezbyt zaszczytne należy przyznać mediom, które niekiedy *żyją z kłamstwa*. Są nim nie tylko fałszywe tak codzienne, wręcz *pocziwe*, jak nieprawdziwe informacje, półprawdy, przemilczane wydarzenia, mieszanie faktów z komentarzami, kontekst sugerujący wyolbrzymienie lub pomniejszenie treści informacji, ale

także niezliczone bardzo wyrafinowane formy manipulowania odbiorcą informacji. Dla doskonalenia manipulacji są powoływane instytuty naukowe, na ich rozwój ogromne sumy przeznaczają instytucje międzynarodowe, banki, ministerstwa, agencje rozwoju itd. Kłamstwo, celowa dezinformacja, manipulacja jest bronią strategiczną obliczoną na rozbięcie w szeregach wroga. Kto nim jest? Przywiązany do tradycyjnej moralności, czyli do Dekalogu człowiek. Dlaczego chce się wyrzucić z ustawy medialnej zapis o przestrzeganiu poszanowaniu przekonań religijnych odbiorców, a zwłaszcza chrześcijańskiego systemu wartości i o służbie umacnianiu rodziny (por. Zapisy w ustawie z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji, art. 18 i 21).

Jak wobec tego co oglądamy, słuchamy i czytamy w środkach społecznego przekazu, brzmią konstytucyjne zapisy w odniesieniu do środków społecznego przekazu o prawie do prawdziwej informacji (Konstytucja RP, art. 54 ust. 1). Najchętniej dziennikarze mówią o przysługującej im **wolności słowa**, mniej chętnie o obowiązującej ich za nie **odpowiedzialności**. Jak wygląda przestrzeganie wynikających z *Ustawy Prawo Prasowe*, która jest podstawowym aktem prawnym dla tej grupy zawodowej, obowiązków: głoszenia prawdy, służby społeczeństwu i państwu, należytej staranności i rzetelności (por. *Ustawa Prawo Prasowe* z 1982 r., art.: 6 pkt. 1, 10, 12).

Co dzieje się z odpowiedzialnością za popełniane przez media przestępstwa **znieśławienia** (art. 212 §1-2 kodeksu karnego) i **znieważenia** (art. 216 § 1-2 kodeksu karnego). Bezkarnie opluwa się ludzi na łamach gazet i w mediach elektronicznych. Bulwarowe pisma, które karmią się skandalem i plotką w swoich budżetach, mają z góry zabezpieczone kwoty na ewentualne odszkodowania zasądzone na rzecz poszkodowanych oszkalowanych bohaterów swoich pseudoartykułów. Tyle, że kłamstwo drukuje się wielkimi literami na pierwszej stronie, a sprostowanie umieszcza się małą czcionką na przedostatniej stronie. A plotka, która idzie w świat żyje swoim życiem. Nie sposób tu nie odwołać się do przykładu, którego dostarczyło nam życie, a który pokazuje jak można łatwo zafałszować obraz człowieka i wmówić ludziom, że to prawda. Po tragicznej śmierci Prezydenta i jego małżonki w mediach zaczęły nagle ukazywać się zdjęcia, na których śp. państwo Kaczyńscy uśmiechają się sympatycznie, i filmy, na których prezydent mówi bez pochrapywania i posapywania. Odkryto również, że kanapki, które prezydentowa robiła swojemu mężowi, nie były śmieszne – przeciwnie, stanowiły wyraz miłości. Okazało się, że tę samą funkcję

spełniało poprawianie krawata. Te same media, które ośmieszały głowę państwa, nagle zwracały mu godność. I wtedy *bardzo mocne słowa padły również pod adresem dziennikarzy i mediów, które ukazywały wykrzywiony obraz Prezydenta, które umieszczały takie wybrane zdjęcia, gdzie człowiek ma jakiś grymas na twarzy. Dziś, gdy aparatem cyfrowym wykonuje się zdjęcia poklatkowo, gdy na sekundę robi się kilka zdjęć, zawsze można znaleźć takie, gdzie człowiek jakoś dziwnie wygląda. I nagle dotarło do nas, że może był jeszcze trzeci bliźniak, bo zdjęcia, które się pokazuje, ukazują zupełnie innego człowieka: uśmiechniętego, łagodnego, inteligentnego, ciepłego, człowieka przytulającego swoją żonę. Gdzie były te zdjęcia dotąd? Czyżby redakcje ich nie miały? („Solidarni 2010” – czyli jakie jest prawdziwe oblicze Polski, wywiad z J. Pospieszalskim, Niedziela Ogólnopolska, nr 20/2010). A może zdjęcia te wykonano po śmierci? Szyderstwo i propaganda to także pogwałcenie przykazania: *Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu.**

**Dziennikarze mają za zadanie opisywanie prawdziwej rzeczywistości, a nie jej kreowanie, poprzez tworzenie faktów medialnych w miejsce prawdziwych wydarzeń.**

**Prawo do ujawniania prawdy** nie jest bezwarunkowe. Każdy powinien dostosowywać swoje życie do ewangelicznej zasady miłości braterskiej. W konkretnych sytuacjach wymaga ona rozstrzygnięcia, czy należy ujawniać prawdę temu, kto jej żąda, czy nie (por. KKK 2488). Ósme przykazanie domaga się poszanowania prawdy, kierowanego roztropną miłością: w komunikacji i w przekazie informacji należy brać pod uwagę dobro osobiste i dobro wspólne, poszanowanie życia prywatnego, niebezpieczeństwo zgorzenia; w strzeżeniu **tajemnic zawodowych**, które powinny być zawsze zachowane, z wyjątkiem przypadków szczególnych z powodu ważnych motywów. Wymagane jest także **poszanowanie tajemnic powierzonych w sekrecie** (Kompendium KKK, 524). Oczywista jest dla nas bezwarunkowa **tajemnica sakramentu spowiedzi**. Ale możemy sobie wyobrazić sytuacje, w których prawda nie może być zawsze i każdemu ujawniona: niepowiedzenie prawdy pacjentowi przez lekarza, by zmagął się z chorobą, a nie popadł w załamanie, fałszowanie świadectw chrztu w czasie II wojny światowej dla obywateli pochodzenia żydowskiego, by ochronić ich życie, wreszcie przykład z życia codziennego: obok nas przebiega młody człowiek, który kryje się w pobliskiej bramie, tuż za nim grupa wyrostków z kijami baseballowymi, pytająca czy nie widzieliśmy

owego chłopca. Co należy odpowiedzieć w takiej sytuacji? Widzieliśmy i wskazać odwrotny kierunek, w którym się udał? Czy to są kłamstwa? Nie, to świadectwa miłości bliźniego, która jest zawsze najwyższym prawem.

Jest dziś w telewizji mnóstwo programów, w których ludzie uprawiają *duchowy ekshibicjonizm*. Niekiedy latami się nie spowiadają, ale na ekranie telewizora ujawniają swe najskrytsze przeżycia i wywlekają przed publicznością największe tajemnice i intymne szczegóły. Człowiek nie może być komputerem, w którym za naciśnięciem klawisza pojawiają się na ekranie wszystkie ukryte w nim informacje: *Każdemu udziel wszystkich informacji. Wyświetl wszystko co masz na twardym dysku swej pamięci!*

Życie w prawdzie to trudne zadanie. Zwrócił na to uwagę papież Benedykt XVI, kiedy jeszcze jako kard. Ratzinger w roku 2005, ostatnim w życiu Jana Pawła II, napisał rozważania Drogi Krzyżowej, odprawianej w rzymskim Koloseum. Już w pierwszej stacji, nawiązał do tego tematu: *Ileż razy również my woleliśmy wybrać sukces zamiast prawdy, naszą reputację zamiast sprawiedliwości. Wzmocnij cichy głos naszego sumienia, Twój własny głos w naszym życiu.*

**Ileż razy i my jesteśmy niewolnikami ludzkiej opinii, która zawsze powie co chce i oceni po swoim.** Zamiast starać się o dobrą opinię Boga o naszym życiu, przeglądamy się w krzywym zwierciadle ludzkiej opinii. To tak jak w opowiadaniu o ojcu, który wraz z synem podróżował przez pustynię na wielbłądzie. Posadził kilkunastoletnie dziecko na wielbłądzie, a sam szedł pieszo prowadząc zwierzę. Kiedy przybyli do pierwszej oazy, ludzie skomentowali: *cóż to za ojciec, jak on wychowuje syna. Posadził dziecko na wielbłąda, a sam idzie pieszo!* Przejął się człowiek ludzkim zdaniem i postanowił sam usiąść na wielbłąda, a syna puścić pieszo przed nim. Kiedy przybyli do drugiej oazy, ludzie szemrali: *co to za człowiek, sam rozsiedział się na wielbłądzie, a biedne dziecko musi iść pieszo!* I tym razem się przejął ludzkim gadaniem i postanowił, że teraz obaj siądą na zwierzę. Kiedy przybyli do kolejnej oazy, myślał, że zadowoli wszystkich. Nic z tego! Przechodnie powiedzieli: *Co to za ludzie, tak męczyć zwierzę! Rozsiedli się obaj, jakby jeden nie mógł iść pieszo! Dość tego - pomyślał ojciec – teraz i my pójdziemy pieszo i wielbłąd pójdzie wolny. Teraz dadzą mi wreszcie spokój!* Ale nie dali. Kiedy przybyli do oazy ludzie pukali się w czoła i mówili: *co za głupi ludzie, mają zwierzę na którym mogliby jechać, a idą pieszo!*

Opinia ludzka jest przewrotna i dorastanie do niej nie powinno być chrześcijańską ambicją. Naszym pragnieniem powinno stać się bycie świadkiem Chrystusa, którego Apokalipsa św. Jana nazywa także: *świadkiem wiernym i prawdomównym* (Ap 3, 14).

On to do chrześcijan w Laodycei, którzy zasłynęli z tego, że byli *letni* w swej wierze, a przez nich także i do nas, skierował słowo: *Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny, albo gorący! A tak skoro jesteś letni (...), chcę cię wyrzucić z moich ust* (Ap 3, 15-16). Kto jest gorący, ten się wyróżnia z tła, jest gorętszy niż reszta. Kto jest zimny, wyróżnia się z tła, bo jest zimniejszy niż reszta. A kto jest letni, ten się do tła upodobnił – jest taki sam jak tło, on się nie wyróżnia, to jest kameleon, który wtopił się w otoczenie. Można uprawiać *chrześcijaństwo kameleonów*, ale nie do tego zostaliśmy wezwani. *Najgłębsze znaczenie przykazania: „Nie będziesz składał fałszywego świadectwa” odnosi się do stylu naszego życia (...) Jeśli nic szczególnego we mnie nie widać, to mam kłopoty z przykazaniem: „Nie mów fałszywego świadectwa, bo słowami świadczyłem, że jestem inny niż faktycznie w życiu jestem. Można - jak widać - to przykazanie naruszyć, wcale nie kłamiąc i nie udzielając nieprawdziwych informacji. Można to przykazanie naruszyć, rozsiewając niewłaściwe informacje swoim stylem życia i swoją postawą. Bodaj byś był zimny albo gorący, jakiś bądź, ale nie letni!* (Bp A. Siemieniowski, *Bądźmy uczniami Chrystusa*, Magdalenka 2009, ss. 164-66).

**Katecheza wygłoszona w XII niedzielę zwykłą roku C, 20 czerwca 2010 r.**